

**Lidia Bieńczyk**



---

**Z pamiętnika mojego psa**



17 października 2022 r.

Dzisiaj Lidzia przyszła ze szkoły i powiedziała mi, że jest taki konkurs „Opowieść o moim pupilu”. Lidzia chyba nie chce brać w nim udziału bo nic nie pisze. Postanowiłem sam opisać moją historię.

Nazywam się Stiven. Nazwiska nie mam, bo psom nazwisk się nie daje. Urodziłem się w 2010 r. Niestety rodziców i rodzeństwa nie pamiętam bo byłem malutki jak przyjechałem do Duczek. Na początku mieszałem w domu z Hubertem moim pierwszym właścicielem, ale on dorósł i wyprowadził się. Nie mógł mnie zabrać. Przygarnęli mnie Ania, Paweł i ich córka Lidka.

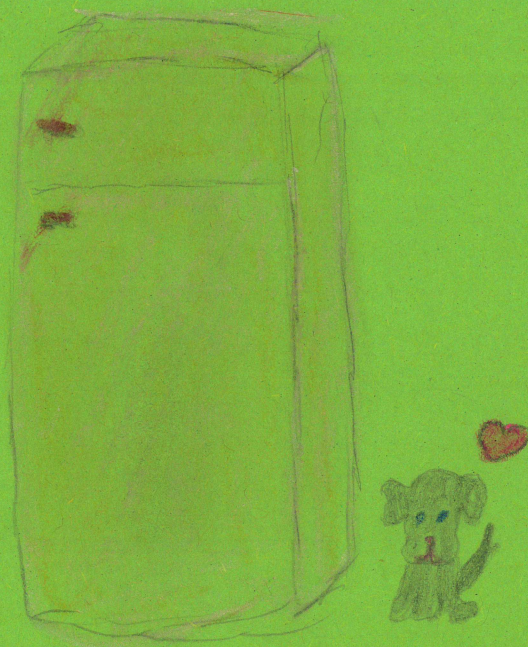


Na początku zamieszkałem w budzie na podwórku, która stała koło domu moich właścicieli. Od roku mieszkam już z nimi w domu. Mam teraz duże, wygodne i mięciutkie posłanie. Lubię swoich właścicieli. Dają mi smaczne jedzonko i picie. Ania wieczorami drapie mnie po brzuszku. Pawłowi staram się pomagać jak tylko mogę w ogródku. Zazwyczaj dotrzymuje mu towarzystwa leżąc obok i



patrzac jak Pawel pracuje. Z Lidka bawimy sie w chowanego . Zawsze znajduje Lidke , mam bardzo dobry wuch i sluch. Uwielbiam tez z nia odpoczywac lezymy i czasami ogladamy telewizje. Lubie bajki, gdzie sa pieski. Lidka i ja lubimy razem dlugo spac, wiec gdy Ania z Pawlem wychodza do pracy to biegnę do pokoju Lidki i kładę się koło jej łóżka i dalej śpię.

Jak pojawiłem się w domu to nie potrafiłem chodzić po podłodze, na której nie było chodnika lub dywanu. Rozjeżdżały mi się łapki. Nie rozumiem, dlaczego ludzie nie mają wszędzie dywanów. Przecież wygodniej by się chodziło. Dziś już chodzę po takich podłogach i radzę sobie świetnie. Najbardziej w domu podoba mi się lodówka. W niej trzymają pyszne jedzonko.



Nie lubię za to łazienki. Tam czasami mnie podstępem zaciągają, żeby mnie umyć jak jestem brudny. Jak przechodzę koło łazienki, gdy są otwarte drzwi to nawet nie zajrzę z ciekawości, bo jeszcze pomyślą, że lubię się kąpać.





Jestem szczęśliwy z moimi właścicielami. Mówią mi, że jestem ich członkiem rodziny i bardzo mnie kochają. Ja też ich kocham, ale powiem im to dopiero w wigilię. Lidka mówiła, że tego dnia zwierzęta mogą mówić ludzkim głosem. Na razie macham ogonkiem na ich widok i szczekam z radości. gdy wracają do naszego domu.

